

GŁOS ELBLĄGA
GDAŃSK, UL. TARG DRZEWNY 3/1

wydanie

2 4 1

1 5 -10-74

Nr z dn.

Z przyjemnością i satysfakcją odnotowujemy raz w roku ukłon Teatru im. S. Jaracza w stronę widowni dziecięcej. Jest nim widowisko baśniowe przyrządzone ze znajomością psychiki naszych milusińskich; żywe, barwne, z piosenkami, apelujące do wyobraźni, obliczone na aktywne uczestnictwo dzieci w akcji scenicznej i w samej rzeczy wyzwalające reakcje na widowni.

„Dwa klony” Eugeniusza Szwarca, które już od dwóch tygodni z ogromnym powodzeniem prezentuje scena elbląska, spełniają podstawowe warunki teatru, który dzieciom się podoba. Bez trudu odnajdują się mali widzowie w świecie swoich dobrych znajomych. Oto las i chatka na kurzych nóżkach i sama Baba Jaga — uosobienie niegodziwości i zła. Oto klarowny, i po myśli odbiorców rozwijający się wątek przygód dobrej i dzielnej Mateczki, która najęła się do służby u czarownicy, by wyzwolić swoje dzieci, które okrutna wiedźma zamieniła w drzewa. Są zatem i czary, i jak w baśniach bywa — cały zastęp przemilych zwierzątek, które przychodzą z pomocą ludziom prawym i znajdującym się w potrzebie. I — naturalnie — trochę dydaktyki adresowanej do widowni nie tylko za pośrednictwem fabuły, ale i bezpośrednio, obok scenicznej ilustracji.

W przekładzie scenicznym uczyniono sporo, by nadać rzeczy wyraz atrakcyjny i zajmujący. Cieszy oko ciepła gama barw, w jakiej pomyślano dekoracje i kostiumy. Scenografia Danuty Pogorzelskiej jest jak zawsze funkcjonalna, czysta stylistycznie, prosta i gustowna. Kostiumy — dowcipne i pełne wyrazu. Logicznie skomponowaną przestrzeń wypełnia działanie aktorów bez trudu znajdujących charakterystyczny ruch

i gest, grających bujnie, z intencją wygrania walorów kostiumu, miejscami — z rozmachem. Mimo to odczuwa się pewien niedosyt ruchu, zmiany. Rzecz bowiem w wyższym stopniu, niż to się na ogół baśniom zdarza, ma charakter kolokwialny. Inscenizatorzy, zapewne zdając sobie z tego sprawę, zatroszczyli się o wzmacnia-

Baba Jaga przychodzi raz w roku

jącą widowiskową stronę spektaklu efekty akustyczno-wizualne. Czarodziejską moc Baby Jagi ilustrują efekty pirotechniczne, wprowadzające dodatkowe ożywienie na widowni: nad sceną wstrząsana prawdziwymi detonacjami unoszą się obłoki dymu. Szczęśliwym niewątpliwie pomysłem (zastrzegam się, że nie znam tekstu literackiego i — mniemam, że inwencja w tym względzie należy do inscenizatorów) jest wykorzystanie dwu aktorek (W. Czerniawska i B. Borzyska) o identycznym kostiumie i charakterystyce dla oddania czarodziejskiej mocy Baby Jagi, która potrafi błyskawicznie zmieniać miejsce i zjawiać się tam, gdzie się jej nikt nie spodziewa. Jeśli taka była intencja reżysera — zawiodła realizacja. Zabrakło — jak się to mówi — „pójścia za ciosem” i pełnego wygrania konceptu. Zmiany były zbyt opieszale, bez

tej prestidigitatorskiej zręczności, która mogłaby je w ogóle uzasadnić. Można sobie było z korzyścią dla teatru darować wierność tekstowi, jeśli nie sprzyjał realizacji tego — jeszcze raz podkreślam — interesującego, zasługującego na rozwiniecie, par excellence teatralnego pomysłu.

Poza powyższym, które składam raczej na rachunek reżysera niż wykonawców — ci ostatni bez większych trudności sprostali zadaniu. Tym razem jednak (zważywszy na kolokwialny charakter baśni, na przewagę słowa nad działaniem) bardzo wiele zależało od głośniego, wyraźnego, liczącego się z możliwościami percepcyjnymi słuchaczy, podania tekstu. Zwierzęce maski przy usytuowaniu aktorów w głębi sceny nie sprzyjały prezentacji słowa. Obawiam się, że nazbyt wiele tekstu padającego ze sceny nie dotarło do widowni. Przepadła także przynajmniej połowa tekstu z nagrania magnetofonicznego. Najlepiej głosowo (chodzi o nateżenie głosu i interpretację słowa) na tle zespołu wytrzymały w tej konwencji Wanda Bajerówna oraz Witold Czerniawski.

Z tych — drobnych zresztą mankamentów — nie zdaje sobie sprawy widowń dziecięca. Wiedząc doskonale, że tego rodzaju oferty teatr składa tylko raz do roku, „pije” tę baśń pełnymi haustami, bawi się w najlepsze i reaguje wspaniale.

„Dwa klony” reżyserował Jerzy Prochnicki. W roli Jasia wystąpiła Barbara Okońska-Kozłowska. Zabawnym Niedźwiedziem był Stefan Kąkol, Kotem Mruczysławem — Janina Krawczykiewicz z Bysiem — Andrzej Skubisz. Muzykę opracował Grzegorz Kardas a nad choreografią czuwał Wojciech Muchlado.

R. TOMCZYK